

Wojciech Gruchała*

PAŃSTWOWA AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH W KROŚNIE

ORCID: 0000-0002-3588-3064

Duch wynalazczy, nauka, fikcja – Jan Szczepanik i Franciszek Pik Mirandola jako prekursorzy science fiction

Science fiction jest zjawiskiem społecznym o korzeniach literackich. Jego narodziny badacze dość zgodnie łączą z działalnością wydawniczą Hugo Gernsbacka, który w kwietniu 1911 roku wydał pierwszy z dwunastu odcinków powieści „Ralph 124C 41+”. Powieść ukazała się na łamach wydawanego przezeń magazynu dla domorosłych miłośników eksperymentów z elektrycznością, szczególnie radioamatorów, zatytułowanego „The Modern Electrics” przemianowanego potem na „The Electrical Experimenter”, na którego łamach kilka artykułów umieścił sam Nikola Tesla. Zespół faktów, przywołanych tutaj w ogromnym skrócie, określa ramy społecznego fenomenu, na który złożyło się powstanie publiczności konsumującej produkty pewnej edytorskiej nowości: magazynów kierowanych do pasjonatów nowinek technicznych, popularyzujących, także w formie literackiej, wiedzę o najnowszych osiągnięciach nauki. Jako fenomen społeczny *science fiction* jest więc syntezą dwu światów: świata nauki, przede wszystkim nauk ścisłych, eksperymentalnych oraz świata fikcji, czyli specyficznego rodzaju konstrukt, który powstaje w wyniku użycia wyobraźni w celu poznania prawdy pozaempirycznej.

Znacznie trudniej określić literackie antecedencje tego fenomenu. Jak zaznacza Andrzej Stoff:

* **Dr Wojciech Gruchała** – absolwent polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Praca magisterska poświęcona twórczości Wacława Berenta została wyróżniona na ogólnopolskim Konkursie o Nagrodę im. Czesława Zgorzelskiego w Lublinie i opublikowana pod tytułem *Architekt prozy. Retoryczna analiza stylu Wacława Berenta*. Zainteresowania badawcze związane są z poetyką i stylistyką literatury polskiej przełomu XIX i XX wieku, a także wpływem przemian społecznych na formy artystycznej ekspresji.

[...] z upodobaniem poszukuje się w tradycji literackiej utworów, w których występują motywy lub pewne cechy strukturalne charakterystyczne już dla pełnoprawnej fantastyki; w ten sposób *ex post* odkrywa się przeszłość konwencji, bez względu na to, czy znajomość tych utworów rzeczywiście wyżyła na jej rozwój¹.

Badacze literatury podejmują wysiłek podróży do źródeł *science fiction*, najczęściej poddając analizie składniki takich wcześniejszych konwencji jak *utopia*, *imaginary voyage* czy *weird fiction*. Śledzenie motywów czy źródeł tematycznych musi jednak odbywać się na tle kluczowej dla nowoczesności koncepcji człowieka wobec kosmosu, którą Aleksander Koyré nazwał przejściem od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata², a więc procesem rozpadu hierarchicznie skonstruowanego i zamkniętego kosmosu pod wpływem odkryć geograficznych i astronomicznych. Dynamika tego procesu miała swój wymiar wewnętrzny, odnoszący się do przekształceń samej nauki, oraz zewnętrzny, określający wpływ poznania naukowego i koncepcji nauki jako takiej na społeczeństwo.

W tym właśnie kontekście chciałbym umiejscowić postacie Jana Szczepanika i Franciszka Pika Mirandoli. Ich biografie i pozostawione przez nich dzieła wydają się niezwykle ciekawym splotem zdarzeń ze świata literatury i nauki, które miały słyszalny społeczny oddźwięk na przełomie wieku XIX i XX.

Proporcja *Science* i *Fiction* w *science fiction* zmienia się. W początkach wieku XX rzeczywiście chodziło o wprowadzenie do tekstów literackich, fikcyjnych, materii zaczerpniętej z dziedzin technicznych i nauk eksperymentalnych, czasem w takiej ilości, że *science fiction* była fabularyzowaną opowieścią o nauce. W końcu wieku XIX przykładem praktyki twórczej realizującej ten wzorec jest działalność Władysława Umińskiego, którego dydaktyczne powieści popularyzowały wiedzę techniczną i naukową w sposób bardzo bliski felietonom popularnonaukowym pisany przez niego dla „Kuriera Warszawskiego”. Jednak już wtedy zaznaczał się proces odwrotny: wraz z postępem nauki, rozwojem setek już specjalizacji o hermetycznym zakresie zainteresowań, pierwiastek naukowy stawał się coraz bardziej skonwencjonalizowanym symbolem postępu naukowo-technicznego, a zainteresowanie pisarzy przyciągała zmiana świadomości jednostkowej towarzyszącej postępowi i ewolucja form społecznych pod wpływem cywilizacyjnego postępu. W ten sposób pierwiastek dydaktyczny o wymiarze modernizacyjnym ustępował spekulacji na temat jutra kultury europejskiej³.

Na przełomie XIX i XX wieku literacka konwencja *science fiction* stawiała więc wobec pisarza podwójne wymagania. Po pierwsze, musiał on czytelnikowi nakreślić wiarygodną wizję świata, w której motywacje bohaterów nie budzą zastrzeżeń. Po dru-

1 A. Stoff, *Czy i jak interpretować utwory fantastyczne?*, [w:] *Polska literatura fantastyczna. Interpretacje*, red. A. Stoff i D. Brzostek, Toruń 2005, s. 7.

2 Por. A. Koyré, *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przekł. O. i W. Kubińscy, Warszawa 1998.

3 B. Okólska, *Ewolucja gatunku*, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, teksty wybrali R. Handke, Lech Jęczyżyk, Barbara Okólska, Poznań 1989, s. 7–11.

gie, dzięki kompetencjom z zakresu nauk ścisłych, autor powinien zadbać o zgodność artystycznej wizji fikcyjnego świata z zasadami prawdopodobieństwa wywiedzionymi ze świata nauki, co pierwiastkowi naukowemu nadawało autonomię i wysoką rangę względem fikcyjnej konstrukcji świata przedstawionego. Szczególnie istotne było to w związku z dominacją konwencji nazywanej dziś opowieścią o cudownym wynalazku, która – w ogromnym skrócie – oznaczała pojawienie się w realistycznie odmalowanej rzeczywistości cudu techniki⁴. Mało kto na przełomie wieku XIX i XX łączył literackie kompetencje z żywą żyłką wynalazcy amatora w takim zakresie, jak Franciszek Pik. Inspiratorem i wsparciem jego wynalazczych zapędów był Jan Szczepanik.

Jak wiadomo, postaci Jana Szczepanika i Franciszka Pika łączyło krośnieńskie dzieciństwo i nawiązana w latach szkolnych przyjaźń. Podkreślano wielokrotnie hojny gest Marii ze Stacherskich Pikowej, która przyjęła pod wspólny dach rodzinę Gradowiczów, wspominano o psotach obu młodzieńców na krośnieńskim rynku, przytaczano jako dowód trwałej zażyłości listy z różnych miast listy⁵. Nic więc dziwnego, że spotkanie tych dwu osobowości sprawozdawano głównie jako biograficzny kontekst działalności na istotniejszym polu – odpowiednio: wynalazczości technicznej Szczepanika i twórczości artystycznej jego przyjaciela.

W studiach nad życiorysami Mirandoli i Szczepanika pobrzmiewa jednak także ton nieoczywistych powinowactw⁶. Jerzy Pilecki zauważa słusznie, że większość wynalazczej działalności Szczepanika ogniskowała się wokół technologii służących sztuce: fotografii i filmu, a nawet wynalazki tkackie znajdowały zastosowanie do produkcji obrazów: ilustracji Andriollego do *Pana Tadeusza*, ilustracji baśni Andersena⁷. Nic więc dziwnego, że jego wynalazki łączono z dokonującym się uprzemysłowieniem twórczości artystycznej, a po śmierci w konstruktorze nowatorskich maszyn, autorze patentów zabiegającym o inwestorów w stolicach Zachodu dostrzeżono duszę romantyczną⁸.

4 Por. A. Mazurkiewicz, *Przemiany fantastyki cudownego wynalazku w XX-wiecznej literaturze polskiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica”, 2008, nr 10, s. 219–236.

5 Źródła biograficzne, z których korzystam, to przede wszystkim publikacje spokrewnionego z nim Jerzego Pileckiego (J. Pilecki, *Franciszek Mirandola i Jan Szczepanik. Dialog wyobraźni technicznej i artystycznej*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria D, 1963, z. 4, s. 51–88; J. Pilecki, [recenzja W. Jewsiewicki, *Jan Szczepanik. Wielki wynalazca*, [w:] „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1962, nr 1–2, s. 195–204.) a także A. Pragłowska, *Obrazy i barwy. O wynalazkach i życiu Jana Szczepanika*, Wydawnictwo SCAN, Tarnów 2012).

6 Pilecki stwierdza, że dialog natury technicznej i artystycznej „odnosi się również do owego *sui generis* dialogu wewnętrznego, jaki odbywał się w obrębie każdej z obu tych umysłowości twórczych między sferami zainteresowań technicznych i artystycznych”. J. Pilecki, *Franciszek Mirandola...*, dz. cyt., s. 69.

7 Pilecki w dość enigmatyczny sposób poświadcza odnalezienie materiałów świadczących o podjęciu przez Szczepanika aspiracji publicystycznych i literackich. *Oddanie przez Szczepanika sił i pomysłowości technicznej głównie na usługę tej właśnie potrzeby społecznej [sztuka dla masowego odbiorcy] świadczy dobitnie, że w jego twórczości wynalazczej rolę dominującą odgrywały zainteresowania i pasje artystyczne*. Tamże, s. 71.)

8 Gabriela Zapolska swoje wspomnienie kończy sceną wpisu w pamiętkowej księdze gości: *Każdy pisał „geniuszowi”. Ja piszę... – artystcie. Bo choć artyzmu na tych ścianach nie ma, ale gorączkowy żar ludzkiego ducha panuje tu wszechładnie*. G. Zapolska, *Nieśmiertelniki*, Lwów 1932, s. 128.

Skrupulatnie też zaznaczano, że choć sam Szczepanik nie podejmował prób artystycznych, to jego aspiracje kulturalne były wysokie. W Krakowie obracał się wśród elity kulturalnej, jego pracownię odwiedzali artyści tej miary co Gabriela Zapolska, Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer (który postaci wynalazcy poświęcił wiersz⁹) i Mark Twain (autor trzech opowiadań poświęconych „austriackiemu Edisonowi”)¹⁰. Może ze względu na te dwa fakty: związek z narodzinami sztuki użytkowej i osobiste relacje ze środowiskiem artystycznej bohemy, w jego pełnej wlotów i upadków karierze – dziś powiedzielibyśmy – biznesowej dostrzeżono szamotanie się geniusza tworzącego żywiołowo niczym artysta, który błysnął jak meteor, artysta niedoceniony przez swoich, zgryziony zazdrością, wykorzystany przez umiejących zarabiać pieniądze.

O ile jednak w wypadku Szczepanika postrzeganie jego postaci jako poetycznej może wydawać się próbą interpretacji jego losu dokonaną zgodnie z konwencją *fin de siècle'u*, o tyle wynalazcze aspiracje Pika oparte są na dobrze udokumentowanych faktach. Mimo trwałości szufladkującej etykiety „najsubtelniejszego liryka Młodej Polski”, odnotowano dar „wyobraźni technicznej”¹¹. Znający osobiście Pika Jerzy Pilecki wspomina, iż „kiedy Mirandola od 1914 roku już na dobre pożegnał się z zawodem aptekarskim i zupełnie poświęcił się pracy literackiej, świadomość jego obciążał nadal jakby kompleks niezrealizowanych zainteresowań naukowo-technicznych”¹² i w ostatnich latach życia chętnie wracał pamięcią do zamierzonych niegdyś eksperymentów chemicznych. Pilecki wspomina też, iż Mirandola „posiadał specjalną tękę starannie gromadzonych pomysłów technicznych, wśród których znajdowały się nie tylko jego własne projekty, ale również pewne szczególnie interesujące go pomysły Szczepanika”¹³, o których informował Mirandolę w bieżącej korespondencji przyjaciół-wynalazca.

Określenie Szczepanika jako inspiratora twórczych pomysłów Pika w tym kontekście może wydawać się nieco niesprawiedliwe, gdyż pomijałoby samodzielne aspiracje techniczne Franciszka Pika. Lepiej naturę tych relacji oddaje sugerowane przez Pileckiego dostrzeżenie w technicznych uzdolnieniach obu krośnian pola wspólnych zainteresowań. W tej sferze Szczepanik był dla Pika nie tyle inspiratorem, co potencjalnym współnikiem. Szczepanik – jak zaznacza Władysław Jewsiewicki – „służył swą pomocą i doświadczeniem wielu początkującym wynalazcom, stawiającym pierwsze kroki na drodze do osiągnięć technicznych. Był więc jednocześnie mecenasem i doradcą, a często nawet finansował ulepszenia innych, biorąc skromny tylko udział w osiągnięciach. Otrzymywał wiele listów zarówno w sprawach porady fachowej, jak

9 Tytuł wiersza: *Statek odkrywczy*, [w:] *Poezje*, t. 4, Warszawa 1900, s.131.

10 Etykietowanie Szczepanika mianem polskiego Edisona miało w wieku XIX wydźwięk polemiczny wobec chętnie podjętego przez niemieckojęzyczne media sformułowania użytego przez Twaina w tytule *the Austrian Edison Keeping School Again*. Por. T. Burnam, *Mark Twain and the Austrian Edison*, „American Quarterly” Vol. 6, No. 4 (Winter, 1954), pp. 364–372. URL: <https://doi.org/10.2307/3031371>.

11 J. Pilecki, *Franciszek Mirandola...*, dz. cyt., s. 52.

12 Tamże, s. 55.

13 Tamże.

i z prośbą o wsparcie finansowe¹⁴. Zatem wspieranie i wdrażanie cudzych pomysłów stanowiło integralny element jego działalności. Jak relacjonował dziennikarz czasopiisma „Ilustracja Polska” wizytę w wiedeńskiej siedzibie firmy Szczepanika:

Na pierwszym piętrze mieszczą się biura Societé, która nabywa także obce wynalazki dla wypróbowania ich lub udoskonalenia przez Szczepanika. Do takich należą: nowy samowar, pancierz jedwabny kulotrwały, nowe pługi, maszyna pisarska dla niewidomych, przyrządy do oszczędzania opału przy kotłach parowych, które mają ogromną przyszłość (caloridul)¹⁵.

O tym, że Szczepanik był gotów odegrać wobec Pika rolę promotora i partnera świadczy zachowana propozycja umowy („Listu umownego”), której przedmiotem miał być pomysł Pika roboczo określony jako fortepian smyczkowy Mirandola. Znane są badaczom opisy tego instrumentu i techniczne wskazówki do wykonania prototypu. Niestety niewiele wiemy o późniejszych losach wynalazku. Braki w archiwach powodują też, że dziś dostępne są zaledwie fragmenty epistolarnego dialogu obu wynalazców, jednak pomysły rozwiązań technicznych są w zachowanych listach tematem stałym, choć często trudnym do rozszyfrowania. Możemy tylko snuć domysły, o jakich pomysłach Pika wspomina Szczepanik, gdy odradza mu zajmowanie się „ostrzegaczem ogniowym automatycznym” lub photajmetrem. Na zasadzie zrozumiałych już dziś tylko dla adresatów wzmianek pojawiały się też inne ciekawe wątki, takie jak zainteresowanie lotnictwem lub spirytyzmem.

Aluzje do awiatyki to dość enigmatyczne wzmianki o sterowcach Zeppelin, czy potwierdzone przez syna Szczepanika próby konstruowania helikoptera. Wiemy też, że Szczepanik odegrał rolę konsultanta naukowego pierwszej polskiej powieści lotniczej *Król powietrza*, którą napisał ich wspólny krakowski przyjaciel Ludwik Szczepański.

Z kolei spirytyzm początkowo zajmował obu przyjaciół. Warto pamiętać, że problemami „magnetyzmu ludzkiego” i „hipnotyzmem” Szczepanik zainteresował się właśnie na płaszczyźnie technicznej, gdyż koncepcja czwartego wymiaru mówiła, iż możliwe jest opracowanie urządzeń do detekcji bytów spoza trójwymiarowej rzeczywistości, a nawet nawiązanie z czwartym wymiarem łączności¹⁶. W liście ze stycznia 1909 roku donosił przyjacielowi o narastaniu swojego sceptycyzmu wobec spirytyzmu, wiedząc zapewne, że Pik poszukiwał przynajmniej od czasów studenckich wiedzy na temat ludzkiej podświadomości.

Najważniejsze wydają się jednak wspólne fascynacje fotografią. Pierwsze znane zdjęcia wykonane przez Pika pochodzą jeszcze z lat 90. XIX wieku, w okresie późniejszym wykonywał artystyczne fotografie, jemu na przykład zawdzięczamy zdjęcia nieistniejącego już kościoła drewnianego w Krościenku Wyżnym, które opublikowało

14 W. Jewsiewicki, *Polski Edison. Jan Szczepanik*, Warszawa 1972, s. 37.

15 *Pracownia Jana Szczepanika*, „Ilustracja Polska” 1901, nr. 1, s. 5–6.

16 Por. E. Flis-Czerniak, *Matematyka i duchy*, [w:] *Fantastyka XIX i XX wieku. Granice i pogranicza*, pod red. J. Szcześniak, Lublin 2007, s. 11–29.

pismo „Architekt” w 1909 roku jako ilustrację artykułu galicyjskiego konserwatora Leonarda Lepsego¹⁷. W czasie pierwszej wojny światowej dziełem Pika było opracowanie przezroczy na zlecenie Naczelnego Komitetu Narodowego. W 1919 Pik przystąpił do Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych w Warszawie. Był sekretarzem w czasie posiedzeń organizacyjnych, a swoje poglądy na społeczną rolę kinematografii wyrażał jako redaktor naczelny pisma „Ekran”. W tym samym czasie Szczepanik rozwijał wynalazki w zakresie filmu dźwiękowego i barwnego. W trzecim numerze „Ekranu” z 1920 roku Pik zamieścił nawet sprawozdanie z ówczesnych sukcesów przyjaciela na polu filmu barwnego. Zainteresowanie filmem i lotnictwem miały zresztą prowadzić do napisania pierwszego scenariusza filmowego. Bohaterem opowieści miał być brat Cyprian z Czerwonego Klasztoru w Pieninach, średniowieczny mnich, który według legendy ośmielił się urzeczywistnić lot Ikara, wznosząc się nad Podhalem na skonstruowanych przez siebie skrzydłach¹⁸.

Zmysł praktyczny powiązany z wykształceniem farmaceutycznym i fascynacją fotografią, wydają się w oczywisty sposób świadczyć o technicznych kompetencjach Pika i jego przygotowaniu do odegrania roli prekursora *science fiction* w literaturze polskiej. Problemem wydaje się jednak to, że Pik tej roli nie chciał objąć. Stanowczo rozdzielał literaturę od pigularstwa, traktowanego jako przykrą konieczność, od której uciekał, gdy tylko pozwalała na to sytuacja finansowa. Sprawy przyjęły inny obrót dopiero, gdy poszerzył spektrum swoich zainteresowań literackich o tworzenie krótkich form prozatorskich. One właśnie stały się laboratorium różnorodnych konwencji dziś z jednej strony wiązanych z nurtami młodopolskimi, głównie z ekspresjonizmem i symbolizmem, z drugiej zaś wyraźnie znaczących wczesne ścieżki literatury fantastycznej.

Na tym polu Pik położył rzeczywiste zasługi. Warto przypomnieć, że w 1918 roku na łamach krakowskich „Masek” Pik opublikował opowiadanie *Sztuczny żołnierz*, które jest pierwszym w literaturze polskiej utworem poświęconym powstaniu sztucznego człowieka. W swych eksploracjach literackich badał wpływ techniki na człowieka i odkrycia te swym literackim kształtem najbliższe są tzw. *weird stories*, czyli opowieściom o zadziwiających fenomenach z pogranicza geniuszu i obłądu. Najciekawsze wydają się jednak literackie pomysły Pika wywiedzione z jego znajomości techniki fotograficznej. Używam takiego sformułowania, gdyż chodzi właśnie o czerpanie wzoru, metody, a nie o pisanie na temat fotografii. W żadnym z utworów Pika nie została opisana scena robienia zdjęć, nie ma opisów fotografii. Natomiast pojawiają się niezwykle nowatorskie imitacje technik filmowych w opowiadaniach wojennych Pika. Chodzi tu o takie nowinki narracyjne jak montaż epizodyczny, opisy przedmiotów w zbliżeniu przeplatane z ujęciami panoramicznymi, zamrażanie scen w bezruchu w formie stopklatki, monochromatyczność obrazowania. Tam też w niektórych epizodach Pik

17 A. Kosiek, *Elżbieta z Lewakowskich Pikowa*, „Crosцена. Krośnieńska Scena Kultury”, 2011, nr 92, s. 9–12.

18 Tę informację pozyskał od syna Jana Szczepanika Jerzy Pilecki. Zob. J. Pilecki, [Recenzja...], dz. cyt., s. 199.

w ciekawy sposób rezygnuje – na modłę filmową – z funkcji opowiadacza, staje się zaś inscenizatorem, a czytelnik przypadkowym świadkiem unaocznianych zdarzeń.

Najdalej posuniętym eksperymentem Pika było zastosowanie języka techniki do snucia rozważań o rzeczach ostatecznych. Pik tematy filozoficzne analizuje w analogii do procesów fizycznych lub optycznych, miesza przy tym język techniki z kategoriami teologicznymi i filozoficznymi. Utworów, w których takie zjawisko się pojawia jest kilka: najintensywniej w opowiadaniach: *Cel*, *Lux perpetua* oraz *Pamiętnik płomienia*. Szczególne wrażenie robi dziś pierwszy z wyliczonych utworów, którego treść stanowi zapis rozmów drobinek bromku srebra spekulujących o roli czerwonego światła, wiekuistej ciemności i czarnego papieru. W tej doprawdy niedorzecznej aranżacji stawiane są poważne pytania: o granice poznania, o celowość bytu, o zakres władzy człowieka nad światem, o zmienność i stałość. I dodać trzeba jeszcze jedną obserwację – ten nowy język mówienia o absolicie wyraża pesymizm: świat nie ma celu, a nawet jeśli ma, my jesteśmy drobinami, którym jest on niedostępny, gdyż naszym losem jest pozostanie w ciemności w oczekiwaniu katastrofy.

W tych niemal pozbawionych fabuły utworach Pik realizuje strategię literacką charakterystyczną dla *science fiction*, które według Kingsleya Amisa: „jest poszukiwaniem definicji człowieka i jego miejsca we wszechświecie, definicji, która byłaby zgodna z zaawansowanym, lecz nieuporządkowanym stanem naszej wiedzy (science)”¹⁹. Techniczne kompetencje Pika, stale podtrzymywane i stanowiące trzon przyjaźni z Janem Szczepanikiem, uczyniły z niego śmiałego eksperymentatora na polu literackim. Nie każdy produkt eksperymentu jest udany, nie każdy eksperymentator jest geniuszem. Ale eksperymenty Pika stanowią początki *science fiction* w Polsce.

O wyjątkowości i skutkach spotkania Pika ze Szczepanikiem decydują jednak w dużej mierze okoliczności społeczne. Nauka przeżywała wówczas zachwycający rozkwit, jeśli jej osiągnięcia mierzyć kryteriami wewnętrznego przyrostu w każdej z dyscyplin oraz zdobyczami techniki wdrażanymi niemal każdego dnia, natomiast jako przedmiot refleksji stawała się źródłem kryzysu, który nazwano przewrotem antypozytywistycznym. Podział na świat poznawalny dzięki metodom nauk ścisłych i rzeczywistości, które wymykały się tym metodom²⁰, właśnie utracił ostrość. Przyświadczały temu dokonania literackie dojrzałej fazy realizmu, takie jak *Bez dogmatu* H. Sienkiewicza czy *Emancypantki* B. Prusa, w których do głosu dochodziła krytyczna refleksja nad zdolnością nauki do udzielenia odpowiedzi na najbardziej nurtujące

19 K. Amis, *Nowe mapy piekła*, przekł. L. Jęczmyk, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, teksty wybrali R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 19.

20 Mam tu na myśli rozwijany w myśli pozytywistycznej podział na orientację minimalistyczną i maksymalistyczną. Pojęciem światopoglądu minimalistycznego, jako postawy uznającej ograniczone możliwości ludzkiego poznania, a co zatem idzie orzekania o świecie, posługiwał się Władysław Tatarkiewicz (por. tom trzeci jego monumentalnej *Historii filozofii*). Podobnie na pozytywizm zapatrywał się Leszek Kołakowski, który widział w nim *zbiór zakazów odnoszących się do wiedzy ludzkiej, a próbujących rezerwować miano „wiedzy” do tych zabiegów, które można zaobserwować w rozwoju nowożytnego przyrodznawstwa*. Zob. L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, wyd. IV, Warszawa 2015, s. 17.

człowieka kwestie. W mieszczańskich salonach idea nauki trywializowała się w postaci światopoglądu scjentyistycznego, który stawał się nową wiarą inteligencji polskiej²¹. Urodzeni w kolejnym pokoleniu Szczepanik i Pik dojrzewali otoczeni tymi dylematami, ale nie czuli się zobowiązani do zabrania głosu w rozliczeniach ideowych poprzedniego pokolenia. Nie należeli też do wczesnego pokolenia modernistycznego, które przeżywało dekadentcki bunt wobec mieszczańskiego kanonu kulturalnego i obyczajowości zbudowanych na doktrynach wywodzonych z myśli społecznej pozytywizmu. Wielkość nauki i upadek wiary w nią nie były w centrum ich osobistych dylematów, dlatego z większą łatwością uczynili z tej problematyki tworzywo własnych poczynań.

Lista dokonanych przez Jana Szczepanika wynalazków, wszechstronność jego zainteresowań pozwalają go zaliczyć do ostatniego (?) pokolenia mogącego się pochwalić orientacją w całości dostępnej wówczas wiedzy technicznej. Już niedługo możliwość zgromadzenia w jednym umyśle wiedzy choćby w jednej dziedzinie stać się miała niemożliwa, a za tym następowała utrata wiary w podmiot ludzki, który obejmuje wiedzę jako sferę człowiekowi podległą. Problem ten nie obezwładniał Szczepanika, gdy zaprzętały go poszukiwania rozwiązań problemów technicznych, które często wyprzedzały akademickie wyjaśnienia przyczynowo-skutkowe²². Jako wynalazcę, a nie teoretyka z uniwersyteckim tytułem, interesowało go tworzenie rozwiązań technicznych możliwych do wdrożenia, a zatem w krótkim czasie zmierzających do przekształcania społeczeństwa.

W wypadku Franciszka Pika sprawa wydaje się bardziej złożona. Z pewnością w jakiejś mierze podzielał on część swoją osobowości i potwierdzał praktyczną działalnością zdolność do ucieczki przed problemami filozofii nauki w praktykę technicznej wynalazczości. Trudno przypisywać krośnieńskiemu poecie świadomość teoretyczną, która pozwalałaby mu w sposób programowy stworzyć ideowe ramy przyszłej cywilizacji, jednak nie można pomijać faktu, że zainteresowania techniczne, które przejawiał on i jego przyjaciel, odnosiły się do dziedzin techniki wyznaczających kierunki rozwoju cywilizacyjnego już w wieku dwudziestym. Chemia, fotografia, telewizja, elektrycz-

21 Problem scjentyzmu ujmuję tu w postaci zaproponowanej przez Jerzego Tyneckiego, który stwierdzał, iż zarówno pozytywizm, jak scjentyzm był poglądem inteligencji. Póki jednak inteligencja wierzy w zasady epistemologiczne, sformułowane przez filozofów ze względu na pewien ogólny obraz rzeczywistości, jej światopogląd znajduje uzasadnienie w czymś poza nią, w pewnym ideale ładu, dostępnego poznaniu i możliwego do urzeczywistnienia zgodnym wysiłkiem wszystkich, którzy respektują ogólne reguły poznania rzeczywistości. Tutaj nauka dostarcza wiedzy pewnej, ale wiedza dostępna jest każdemu. Nauka jest jeszcze pośrednikiem, narzędziem poznania. Scjentyzm natomiast odwołuje się już do samej nauki. Pozytywizm jest więc poglądem inteligencji, która wierzy w pewien szerszy porządek społeczny i epistemologiczny. Scjentyzm jest natomiast poglądem inteligencji, która miarę porządku społecznego i epistemologicznego znajduje wyłącznie w tym, co sama uprawia: w nauce. Zob. J. Tynecki, *Pozytywizm a scjentyzm. Konfrontacje terminologiczne*, [w:], tegoż, *Światopogląd pozytywizmu. Wybór pism*, Łódź 1996, s. 48.

22 Niech jako przykład posłużą tu eksperymenty Szczepanika na odczynnikach barwnych, stosowanych przez niego do uzyskania fotografii barwnej. Wynalazca stosował „zasadę migracji barwników” w zawieszinie żelatynowej, co jako zjawisko fizyczne było obserwowane, jednak opis teoretyczny tego procesu nie był jeszcze możliwy. Zob. W. Jewsiewicki, *Jan Szczepanik...*, dz. cyt., s. 74.

ność, automatyka, dawały jego twórczości impuls niezwykle nowatorski, jeśli wziąć pod uwagę, że nawet w wybitnych dziełach ówczesnych prekursorów *science fiction* dominowały maszyny pozwalające przemieszczać się w czasie i przestrzeni, zaledwie poszerzające możliwości coraz bardziej powszechnych już przed pierwszą wojną światową automobili i aeroplanów.

Trzeba więc Pikowi oddać sprawiedliwość tam, gdzie podejmował trud nowatorskiego ujęcia techniki. Jego utwory prozatorskie nie korzystają z konwencji Vernowskiej lub opowiadania o wynalazku, ale odnajdują w języku chemii i techniki język długiej metafory, który pozwala tworzyć paraboliczne obrazy. Nauka, tak jak ją w duchu pozytywistycznym rozumiano w drugiej połowie wieku dziewiętnastego, nie stawiała sobie za cel wyjaśniania świata, ale jego przekształcanie. Skuteczność działania wywiedzionego z obserwacji osiągnano więc kosztem rezygnacji z refleksji nad pytaniami metafizycznymi i egzystencjalnymi. Ten niedostatek wywoływał trend deprecjonujący znaczenie nauki, jednak Pik proponował inne wyjście²³. Opowiadania *Celi* i *Pamiętnik płomienia* podejmują kwestie jedności natury świata i zarazem sprzeczności świata człowieka, który skazany jest na niewiedzę. Utwory te nie należą do osiągnięć wybitnych, jednak nie wartość artystyczna przesądziła o ich niepowodzeniu. Wydaje się, że zawiodła publiczność. Pik i Szczepanik byli bankrutami – podjęli ogromne ryzyko intelektualne, zainwestowali całe swoje doświadczenie i czas w eksperymenty zmierzające do stworzenia wynalazków mających zrewolucjonizować choć małe wycinki społecznej rzeczywistości. Efektów swojej pracy nie zdołali jednak narzucić swoim współczesnym, nie spieniężyli ich też dla własnej próżności. Nowatorstwo tych poszukiwań doceniają dopiero ich późni wnukowie.

Bibliografia

[brak autora], 1901, *Pracownia Jana Szczepanika*, „Ilustracja Polska”, nr 1.

Amis K., 1989, *Nowe mapy piekła*, przekł. L. Jęczmyk, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, teksty wybrali R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 12–17.

Burnam T., 1954, *Mark Twain and the Austrian Edison*, „American Quarterly”, pp. 364–372. URL: <https://doi.org/10.2307/3031371>

Flis-Czerniak E., 2007, *Matematyka i duchy*, [w:] *Fantastyka XIX i XX wieku. Granice i pogranicza*, pod red. J. Szcześniak, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 11–29.

Jewsiewicki W., 1972, *Polski Edison. Jan Szczepanik*, Interpress, Warszawa.

23 Naukowe aspiracje pokolenia Młodej Polski stały się ważnym tematem refleksji naukowej. W pracach temu zagadnieniu poświęconym dominuje jednak problematyka biologiczna (wpływ darwinizmu, organicyzmu spencerowskiego) i antropologiczna (odkrycie podświadomości, wyodrębnienie kwestii percepcji i fizjologicznych podstaw zachowania). Zob. M. Okulicz-Kozaryn, *Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2013. Na tym tle inspiracje techniczne twórczości Pika są ewenementem.

- Kołakowski L., 2015, *Filozofia pozytywistyczna*, wyd. IV, PWN, Warszawa.
- Kosiek A., 2011, *Elżbieta z Lewakowskich Pikowa*, „Crosena. Krośnieńska Scena Kultury”, 2011, nr 92, s. 9–12.
- Koyré A., 1998, *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przekł. O. i W. Kubińscy, słowo/obraz terytoria, Warszawa.
- Mazurkiewicz A., 2008, *Przemiany fantastyki cudownego wynalazku w XX-wiecznej literaturze polskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 10, s. 219–236.
- Okólska B., 1989, *Ewolucja gatunku*, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, teksty wybrali R. Handke, Lech Jęczynek, Barbara Okólska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 7–11.
- Okulicz-Kozaryn M., 2013, *Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Pilecki J., 1962, [recenzja W. Jewsiewicki, *Jan Szczepanik. Wielki wynalazca*], „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1962, nr 1–2, s. 195–204.
- Pilecki J., 1963, *Franciszek Mirandola i Jan Szczepanik. Dialog wyobraźni technicznej i artystycznej*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria D, z. 4, s. 51–88
- Prąglowska A., 2012, *Obrazy i barwy. O wynalazkach i życiu Jana Szczepanika*, Wydawnictwo SCAN, Tarnów.
- Stoff A., 2005, *Czy i jak interpretować utwory fantastyczne?*, [w:] *Polska literatura fantastyczna. Interpretacje*, red. A. Stoff i D. Brzostek, Wydawnictwo UMK, Toruń, s. 7–11.
- Tatarkiewicz W., 1970, *Historia Filozofii*, t. 3, *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tynecki J., 1996, *Pozytywizm a scjentyzm. Konfrontacje terminologiczne*, [w:] tegoż, *Światopogląd pozytywizmu. Wybór pism*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 29–68.

STRESZCZENIE

Duch wynalazczy, nauka, fikcja – Jan Szczepanik i Franciszek Pik Mirandola jako prekursorzy science fiction

Artykuł ukazuje epizod z dziejów literatury *science-fiction* w Polsce. Przyjaciela z lat szkolnych – Jan Szczepanik i Franciszek Pik Mirandola – wspólnie rozwijali pasję wynalazczą. Pierwszy z nich osiągnął na tym polu światowy sukces, jako twórca technologii tkackich opartych o techniki fotograficzne, a także dzięki wykonaniu kamizelki kuloodpornej dla władcy Hiszpanii, natomiast Franciszek Pik pomysły wynalazków gromadził w szufladzie, starając się zaistnieć jako pisarz. Obaj nosili cechy osobowości podwójnych: Szczepanik wydawał się współczesnym wcieleniem twórczego geniusza niezrozumianego przez mieszczańskie społeczeństwo, drugi kilkakrotnie wracał do zawodu aptekarskiego, marząc o sławie artysty. Kompetencje techniczne Franciszka Pika pozwoliły mu w sposób nowatorski eksperymentować z językiem nauki i snuć z jego pomocą refleksję egzystencjalną i meta-

fizyczną. Opowiadania pisane w ten sposób: *Cel*, *Lux perpetua*, *Pamiętnik płomienia* są oryginalnością do dziś zadziwiają i stanowią nowatorski wkład Pika w rozwój konwencji prozy fantastyczno-naukowej w Polsce. Niestety, nowatorstwo to nie zyskało za życia artysty poklasku publiczności i podobnie jak genialne wynalazki Szczepanika musiało czekać na ponowne odkrycie już po śmierci autora.

SŁOWA KLUCZOWE

Franciszek Pik Mirandola, Jan Szczepanik, *science fiction*, modernizm, scjentyzm

ABSTRACT

Invention, science, fiction – Jan Szczepanik and Franciszek Pik Mirandola as forerunners of sci-fi literature

The paper focuses on an early episode in the history of science fiction literature in Poland. Two friends since childhood, Jan Szczepanik and Franciszek Pik Mirandola shared a flair for inventions. The former received an international acclaim for his weaving technology based on photography and for a bulletproof jacket that saved the king of Spain's life when an assassin's bullet hit him. The latter stored his ideas for inventions in a special drawer, but his primary ambition was to become an artist. Paradoxically, it was Szczepanik who was recognized as a creative genius misunderstood by conservative readers, whereas Pik had to earn a living as a chemist, unsuccessfully claiming his position as a man of letters. Nevertheless, his technical expertise enabled him to contribute to the emergence of Polish science fiction literary. In his short stories *Cel*, *Lux perpetua*, or *Pamiętnik płomienia* Pik explored the metaphysical and existential dilemmas of his time, expressing his ideas with an inventory borrowed from his technical and chemical profession. The novelty of his writing as well as of Szczepanik's ideas was not recognized at the time and was only appreciated posthumously.

KEY WORDS

Franciszek Pik Mirandola, Jan Szczepanik, science fiction, modernism, scientism